

Pedagogika archiwalna źle pojmowana

Wzbudzenie zainteresowania działalnością własnej instytucji wśród dzieci, jako przyszłych (potencjalnych) studentów, lub użytkowników jest działaniem obciążonym dużym stopniem ryzyka. Trudno bowiem zakładać, że dzisiejsi uczestnicy Małej Politechniki za kilkanaście lat będą interesować się przedmiotami ścisłymi, a nawet jeśli – że wybiorą naszą politechnikę. Niemniej zaszczepienie zainteresowania techniką, realizowaną w procesie edukacyjnym przez matematykę, fizykę, informatykę itd., a przede wszystkim wskazanie, że istnieje takie miejsce, gdzie można zgłębić tajniki tych nauk, może w przyszłości przynieść wymierne rezultaty.

Tym samym torem poszły archiwa państwowe, które w ramach działań popularyzatorskich, edukacyjnych skierowały swoją ofertę również do najmłodszych. Dzieci odkrywając korzenie swojej rodziny, historię swojej miejscowości, poznają miejsce, w którym te wszystkie skarby przeszłości są zdeponowane.

Niestety niektóre archiwa skupiły się jedynie na ofercie dla najmłodszych, oferując przy tym zajęcia, które z historią, z działalnością archiwum i jego zasobem nie mają wiele wspólnego.

Warsztaty plastyczne są z pewnością atrakcyjnym sposobem spędzenia czasu przez dzieci, a także archiwistów. Jednak powoduje to, że uczestnicy takich spotkań archiwum kojarzą z miejscem, gdzie się maluje, wykleja... jednym słowem: dom kultury.

Jeszcze gorzej, gdy tak pojmowanej edukacji archiwalnej nie kieruje się do najstarszych roczników szkół, a przede wszystkim studentów. Naturalnie w przypadku tych grup od archiwistów wymaga się znacznie lepszego przygotowania merytorycznego. Archiwista lub archiwistka nie może być już jedynie „panią przedszkolanką” pomagającą coś wykleić, namalować lub zbudować.

Często jest to jednakże przeszkodą nie do przewyciężenia, ponieważ – jak podkreślano na zorganizowanej przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych jesienią 2015 r. konferencji nt. pracy naukowej w archiwach – brakuje wykwalifikowanej kadry.

I dlatego szczytny cel popularyzacji działalności archiwów państwowych zbyt często sprowadza je do tego, że uczestnicy takich imprez archiwa państwowe kojarzą z innym rodzajem przedszkola, świetlicy osiedlowej lub domu kultury.